

ŻYWIEMY OSTROŻNĄ NADZIEJĘ NA POZYTYWNE ZMIANY

W czerwcowym numerze miesięcznika GEODETA ukazał się artykuł redaktora Jerzego Przywary pt. „Trzecia liga czy ekstraklasa?”. Artykuł jest w części relacją z przebiegu obrad Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia Geodetów Polskich w Krakowie (21-23 maja br.), a w części oceną – zdecydowanie krytyczną – zarówno wyżej wspomnianych obrad, jak i sytuacji wewnętrznej Stowarzyszenia w ogólności. Ponieważ autorzy niniejszego tekstu od wielu już lat działają społecznie w SGP, również jako członkowie władz Oddziału Wielkopolskiego w Poznaniu, chcą ustosunkować się do spraw poruszanych w artykule. Wrażenie ogólne jest takie: sprawy poruszane przez Autora od dawna są w środowisku SGP znane, absorbują uwagę jego władz na wszystkich szczeblach i wiele z nich, istotnie, do tej pory nie znajduje rozwiązania, które zadowoliliby przynajmniej większość należących do SGP koleżanek i kolegów.

Nie wiemy, czy pan Jerzy Przywara należy do SGP, ale jego spojrzenie na nasze problemy wydaje się spojrzeniem osoby „z zewnątrz”. Nasze, siłą rzeczy, jest spojrzeniem tych, którzy znajdują się wewnątrz działań Stowarzyszenia. Rzut oka z zewnątrz jest często bardzo pomocny w dostrzeżeniu, a być może i w znalezieniu dobrego rozwiązania różnych trudności, i tak staramy się traktować uwagi zawarte w artykule, natomiast własną ocenę sytuacji próbujemy zaprezentować poniżej.

Każda organizacja jest silna wolą swoich członków, którzy do niej wstąpili i chcą coś zrobić dla swojego środowiska. Ci bardziej aktywni bez wątpienia znajdują się dziś we władzach rozmaitych struktur SGP. Krzywdzące więc wydaje się stwierdzenie Autora artykułu, że „SGP przypomina dzisiaj korporację broniącą przywilejów garstki namaszczonej”, bo właśnie odnosi się to do grupy ludzi, którym jeszcze „chce się chcieć”, by coś dla innych zrobić. A łatwe to nie jest, bo oczekiwania środowiska (zawarte również w statucie) są rozległe i – tu zgoda z Autorem – często wzajemnie sprzeczne. A co do przywilejów, nie widzimy ich wokół siebie.

Czy wobec tego machnąć na wszystko ręką i dać sobie spokój? Nasza odpowiedź brzmi: nie! Czy zawęzić działania Stowarzyszenia do „...spraw związa-

nych z nauką i techniką, promocją branży i szkoleniem”? Mamy wątpliwości, czy to jest właściwy kierunek. Przecież np. udział SGP w procesie tworzenia nowego prawa geodezyjnego wydaje się rzeczą dość oczywistą, z racji reprezentowania różnych odłamów środowiska zawodowego (jasne, że nie całego środowiska, a nawet jego większości w sensie liczbowym, natomiast jednak tak, z racji przynależności do SGP przedstawicieli wykonawstwa geodezyjnego, administracji, szkolnictwa średniego i wyższego itd.)

Kolejnym zagadnieniem, które wzbudza zastrzeżenia, jest przebieg procesów legislacyjnych, szczególnie dotyczy to opiniowania przepisów prawnych w formie konsultacji społecznych. W ostatnio przesłanym do opiniowania projekcie o zmianie ustawy dot. zasad odbudowy, remontów i rozbiórek obiektów budowlanych zniszczonych lub uszkodzonych w czasie powodzi uczestniczy 51 podmiotów, w tym GIG oraz SGP. Termin opracowania opinii jest bardzo krótki, a ponadto nadesłany projekt określa tylko zmiany do ustawy, co wymaga od opiniujących dokonania odpowiedniej kompilacji z tekstem dotychczasowej ustawy. Podobne trudności występują przy opiniowaniu innych przepisów. A więc i SGP ma tu ważną funkcję do spełnienia. Natomiast zasadne jest pytanie: jakie narzędzia ma Stowarzyszenie, by tym zadaniom sprostać? Jedną z propozycji nowego prezesa ZG SGP kol. Stanisława Cegielskiego, by powołać do tego celu zespół ekspertów na bieżąco zajmujących się opiniowaniem aktów prawnych, wydaje się właściwym posunięciem.

Czy Stowarzyszenie Geodetów Polskich ma być organizacją masową, czy elitarną? Pytanie jest isticie hamletowskie, ale nie znamy zapisu w statucie, który ograniczałby dostęp do SGP, a więc o elitarności – naszym zdaniem – nie może być mowy. Sytuacja z „wierzącymi”, ale „niepraktykującymi” jest istotnie faktem i nie widać do tej pory sensownego jej rozwiązania. Z naszych doświadczeń wynika, że przynajmniej część „niepraktykujących” utrzymuje kontakty ze Stowarzyszeniem, a niektórzy wracają do statusu „wierzących”. Tak więc pochopne działania w tej materii mogą okazać się chybione.

Problem uczestnictwa młodych w Stowarzyszeniu. Sam Autor artykułu za-

znacza: „Gdy za pieniądzem trzeba gonić przez 24 godziny na dobę, a o informacje, wiedzę, rozrywkę jest łatwiej niż kiedykolwiek, przyciągnięcie nowych sympatyków nie jest zadaniem prostym”. A również młodzi, choć niezbyt licznie, zasilają jednak szeregi członków SGP i w dłuższej perspektywie czasowej ten dopływ „świeżej krwi” jest widoczny. Trudno się dziwić, że zdecydowana większość delegatów na Zjazd SGP w Krakowie to „siwe głowy”, bo taka jest w tej chwili struktura Stowarzyszenia. Natomiast jeden z delegatów naszego Oddziału, kolega relatywnie młody, pierwszy raz uczestniczył w obradach i przywiózł z Krakowa bardzo pozytywną opinię o sposobie, w jaki były prowadzone obrady Zjazdu. A więc spojrzenia mogą być różne.

Zalecamy też Autorowi większą ostrożność w formułowaniu opinii typu „...kto może korzystać ze źródła, a kto nie...”, której nie zamierzamy komentować (z braku wiadomości w tej materii), a także „...z przypisywaniem SGP 92-letniej historii...”, gdyż w tym przypadku nie ma racji. Oczywiście, SGP nie powstało w 1919 roku, ale kontynuuje tradycję powstałego wówczas Stowarzyszenia Mierniczych RP oraz innych organizacji społecznych geodetów.

Podsumowując nasze wywody, zgadzamy się z końcowym wnioskiem Autora, że „...przed nowym prezesem stoi niełatwe zadanie”, ale sądzimy też, że jego dotychczasowa działalność oraz program zaprezentowany w Krakowie pozwalają żywić ostrożną nadzieję na pozytywne zmiany przynajmniej w obszarze niektórych nurtów działania Stowarzyszenia Geodetów Polskich.

ANDRZEJ KONOPLICKI
WALDEMAR SZTUKIEWICZ

PS Uwaga do tytułu artykułu: Kwestia grania danej drużyny w określonej lidze zależy dzisiaj wyłącznie od pieniędzy. Życzymy Stali Rzeszów, aby znalazła również bogatych sponsorów jak inne drużyny, a wtedy może awansować i zdobyć nawet mistrzostwo Polski. A jeśli wszystko zależy od pieniędzy, to jak ma działać SGP? Tylko ze składek uiszczanych przez „wierzących”?